

Gaza to tylko początek

30 grudnia 2008

W chwili, gdy to piszę, izraelskie myśliwce bombardują dzielnice Zejtun i Rimal w środkowej Gazie. Rodzina, u której mieszkam przeniosła się na wewnętrzny korytarz swego domu chcąc uchronić się przed bombardowaniami. Około prawie pięciu minut temu okna w pobliżu prawie wybuchły, gdy ogromny wybuch wstrząsnął domem. Słysząc Apacze krążące nad nami, podczas, gdy wyżej słysząc odgłosy, F-16.

Radio ONZ podaje, że jeden z wybuchów był blisko celu głównej bramy szpitala Al-Szifa największego w Gazie i Palestynie zakładu leczniczego. Inny wybuch miał miejsce w fabryce plastiku. Więcej bomb nadal spada na strefę. Syreny wyją na ulicach na zewnątrz. Cięcia energii elektrycznej sprawiły, że miasto jest pogrążone każdej nocy w ciemnościach a ta noc nie jest wyjątkiem. Tylko prawdopodobnie dzisiejsza noc jest najciemniejszą, jaką ci ludzie widzieli w swoim życiu.

Ponad 220 ludzi zostało zabitych a ponad 400 rannych wyniku tych ataków, które wstrząsnęły strefą w okresie 15 minut. Szpitale są przeciążone tak, że nie są w stanie podołać warunkom pracy. Ataki mają miejsce u szczytu istniejących warunków humanitarnego kryzysu: braku lekarstw, chleba, mąki, gazu, prądu, paliwa i swobody ruchu.

Ściągnięto dziesięciu lekarzy do Szifa w celu rozpoczęcia udzielania pomocy rannym Sala operacyjna oddziału położniczego została przekształcona w salę operacyjną pogotowia. Na oddziale intensywnej terapii szpitalu Szifa liczącego 12 łóżek trzeba było wygospodarować miejsce dla kolejnych 27 dzisiaj.

Brakuje lekarstw – ponad 105 głównych lekarstw nie ma a krew i części zamienne do generatora są desperacko potrzebne.

Główny generator szpitalu Szifa są potrzebne do wsparcia maszyn podtrzymującej życie w całym szpitalu. Aparat

podtrzymuje wentylatory i monitory i światła sprawiając, że ludzie żyją. I nie ma niego części zamiennych, pomimo, że Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża wezwał Izrael do pozwolenia na ich transport przez punkt kontrolny w Eretz.

Kierownik szpitalu w Szifie dr. Maouwije Abu Hasanjah wyjaśnił „W tej chwili przyjęliśmy w ciągu pierwszych 30 ponad 300 rannych. Ludzie są na podłodze w Sali operacyjnej w recepcji, na korytarzach, odsyłamy pacjentów do innych szpitali. Nie nawet najbardziej zaawansowany szpital na świecie nie byłby w stanie poradzić sobie z taką liczbą ofiar w tak krótkim czasie”. A szef sztabu armii izraelskiej generał porucznik Gabi Aszkenazi oświadczył tego ranka, „To tylko początek”.

Ale to nie jest początek, to tylko kolejny etap polityki zbiorowej odpowiedzialności i bezkarnego zabijania praktykowanego przez Izrael od dekad. Osiągnął najbardziej intensywny poziom dzisiaj. Ale ciężar okrucieństwa, zemsty i izolacji zawisł dzisiaj nad Gazą. Ludzie pytają – „Jeżeli to tylko początek, to jaki będzie koniec?”

11:30 RANO

Ja i Alberto Acre hiszpański dziennikarz, byliśmy w wiosce granicznej Siredż w pobliżu Chan Junis na południu strefy. Jechaliśmy tam o 8 rano z ruchomą kliniką Związku Komitetów Palestyńskiej Pomocy. Ta klinika regularnie odwiedza narażone często atakowane wioski daleko od medycznych placówek. My przeprowadzaliśmy wywiady z mieszkańcami o warunkach na granicy. Opowieści o gajach oliwnych, sadach pomarańczy, rodzinnych farmach zniszczonych w celu stworzenia pola czystego ostrzału sił okupacyjnych z wież obserwacyjnych i oddziałów pogranicznych. Ma miejsce celowy ostrzał domów ziemi na frontowej linii jeden z starszych farmerów pokazał nam wykopany dół do którego chowa się, gdy izraelscy żołnierze ostrzeliwują jego pole.

Alberto prowadził wywiad z rodziną, która przetrwała izraelski

ostrzelał domu w ubiegłym miesiącu. W odpowiedzi na wystrzelenie rakiety przez bojowników ruchu oporu w pobliżu. Czterech bojowników zostało zabitych, gdy Izrael ostrzelał pobliskie pole rakietami i M-16. Rodzina złapana w krzyżowym ogniu nigdy nie wróciła do swojego domu.

Czekałam na Alberto, kiedy ziemia zaczęła się trząść pod naszymi nogami. To był odgłos wystrzeliwanych z nieba pocisków i zrzucanych przez F-16 bomb niszczących policyjnej posterunki i bazy armii sił wiernych rządowi Hamasu tutaj w mieście Gaza w Diere Balah, Rafah Chan Junis, Beit Hanoon.

Wydostaliśmy się z wioski w naszej karetce i udaliśmy się główną drogą do miasta Gazy zanim wyskoczyliśmy i zaczęliśmy filmować tłące się szczątki posterunku policji w Diere Balah w pobliżu Chan Jounis. Nazwa miejscowości, to przezwisko oznacza miejsce dat – brzmi jak łatwy na wpół slangowy sposób wyrażenia opiekuj się, Diere Bala, Diere Bala – opiekuj się.

Świadkowie mówią, że dwa izraelskie pociski zniszczyły posterunek. Inne z nich uderzyły w plac zabaw dla dzieci i pełen ludzi targ owoców i jarzyn.

MARTWI CYWILE

Tam jest krew i połamana żółta plastikowa część i połamany martwy osioł z wywróconym wózkiem z warzywami. Kawałki bakłażanów i krew jest wszędzie. Człowiek zaczął nam wyjaśniać w łamanym angielskim co się stało. „Tu było pełno, pełno, trzech ludzi zabitych, wielu, wielu rannych” Starsi ludzie z białą kufiją dookoła jego głowy potrząsa swoimi dłońmi o swoje zakrwawione spodnie. „Spójrzcie! Spójrzcie na to! Hańba wszystkim rządowi, hańba Izraelowi, spójrz jak oni nas zabijają, oni zabijają nas a co świat robi? Gdzie jest świat, gdzie oni są wszyscy, jesteśmy zabijani tutaj, niech piekło ich wszystkich pochłonie!” On jest handlarzem na bazarze i był świadkiem ataku.

Zaczął zbierać kawałki pomidorów trząsł stracił cały swój wóz

i zbierał je szybko do plastikowych toreb. Za nim pod murem siedział człowiek jego nogi były zakrwawione. Nie mógł wstać i siedział, w bólu i szoku starając się dostosować się zorientować się. Posterunek policji jest miejscem zniszczenia płyt betonu połamanych piętér na piętérze. Zniszczone samochody i przełamana palma leży na drodze.

Ruszyliśmy szybko każdy z nas patrzył się górę na cztery helikoptery Apacze – ich mechanizmu spustowe dostarczane przez EDM Technologies z Brighton w Wielkiej Brytanii. One zrzucały dymne flary na wypadek odwetowego palestyńskiego ostrzału.

Skierowaliśmy się w dół drogi prowadzącej do Diere Balah Centrum Sił Obrony nagle zobaczyliśmy tłum ludzi przebiegających przez drogę. „Oni zostali zbombardowani dwa razy – Oni zostali zbombardowani dwa razy” krzyczeli ludzie.

Pobiegliśmy również w stronę tłumu ale potem nasz przyjaciel krzyknął do nas biegnijmy dalej od tego „budynku ministerstwa” on może być kolejnym celem. Apacze krążyły nad nami.

Dojechawszy do posterunku policyjnego widzieliśmy szczątki życia świadczące, że tutaj pracowano matę do modlitwy zakurzoną piaskiem, policyjną czapkę, wszechobecne dekorowane jasnymi kwiatami materace, ogień. Krater w wielkości 20 stóp pełen zniszczonych ścian i podłogi i motocykl rzucony nań jakby był zabawką.

Policjanci szaleńczo próbowali wydostać swojego kolegę spod gruzów. Każdy próbował wołać go Dżawwał „Przestańcie wszyscy jest was tu cała gromada niech jeden z was woła go” krzyknął mężczyzna, który wyglądał na dowódcę. Widać było ogień na 3 stopy wysokości wydobywający się z pomieszczenia. Ręka do ręki szybko chwytały i odrzucały skały, bloki i gruzy w celu wydobywania mężczyzny.

Udaliśmy się do szpitala Al-Aksa. Ciężarówki i samochody pełne ludzi z całych rodzin – wujowie, siostrzeńcy bracia – w tłoku śpiesząc się do szpitala w celu szukania bliskich i ciągle

dźwięki klaksonów.

SZPITALE NA SKRAJU ZAŁAMANIA

Po wejściu do Al-Aksa dostrzegliśmy przeważające czyste pandemonium, pełno żalu, horroru, cierpienia i szoku. Ciała pełna krwi i spalone ciała leżące na noszach. Przed kostnicą przepychanka. Dziesiątki krzyczących krewnych tłoczących się w podwójnych otwartych drzwiach. „Nie są w stanie nawet zidentyfikować, kto jest kim, czyj to jest brat, lub kuzyn, lub kto to jest ponieważ są spaleni” wyjaśnił nasz przyjacielu. Wielu zostało przywiezionych w karetach w bagażnikach samochodów ciężarówek do szpitala Al-Szifa.

Ranni nie mogą mówić. Ofiary obok ofiar siedzą oparci o zewnętrzne ściany, przy nich krewni ich rany tymczasowo zszyte. Wewnątrz stały ruch i coraz więcej ciężko rannych. Krewni przepychający się do lekarzy niosąc rannych na pomietych prześcieradłach. Krople krwi spadające na twarze, spalone włosy i szrapnelowe rany na rękach, klatkach piersiowych, ramionach, nogach i głowie, dominują w recepcji, oddziale położniczym i sali operacyjnej.

Zobaczyliśmy brodatego człowieka na noszach na podłodze oddziału intensywnej opieki trzęsącego się, mimowolnie, nogi sztywne i wstrząsy. Spazm charakterystyczny dla rany kręgosłupa. Czy będzie w stanie kiedykolwiek chodzić, lub mówić? W innej jednostce, niemowlę dziewczynka mniej niż sześć miesięcy ma ranę szrapnelową na twarzy. Krewna podnosi prześcieradło, żeby ukazać kruchą obandażowaną nóżkę. Patrzyła wytrzeszczonymi oczyma i wydawała nienaturalne, powtarzające się, dźwięki.

Pierwszy komunikat z szpitala Al-Aksa 40 zabitych i 120 rannych. Szpital przyjął ofiary z zbombardowanego rynku, boiska posterunku sił obrony cywilnej, posterunku policji i posterunku kontroli ruchów. Wszystko zniszczone. Dzień pracy burzenie mieszkań z całym swoim pokazem przerażającej siły.

Przynajmniej dwóch szahidów (męczenników) zostało przeniesionych na noszach z szpitala. Wyniesieni przez tłum pogrążonych w żalu mężczyzn na cmentarz wśród okrzyków „La Illaha Illa Allah” Nie ma boga oprócz Allacha.

KOGO TO OBCHODZI?

Według wielu ludzi tutaj ich los nie obchodzi nikogo z wyjątkiem Boga. Wracając nocą do szpitalu Szifa spotkałam brata członka sił bezpieczeństwa, który siedział przy drzwiach w budynku- dawnej siedziby Abu Mazena – które upadły na jego głowę. Powiedział do nas „Nie mamy nikogo oprócz Boga. Czujemy się osamotnieni. Gdzie jest świat? Gdzie są działania w celu powstrzymania tych ataków?”

Madżid Salim stoi obok swojej pogrążonej w śpiączce matki Fatimy. Od wczesnych godzin ona siedziała przy swoim biurku w miejscu pracy – Fundacji Hadije Arafat w pobliżu Mesztalu siedziby sił bezpieczeństwa w Gazie. W wyniku ataku Izraela ona odniosła mnóstwo ran wewnętrznych i ran głowy, rurka w jej gardle i respirator podtrzymują ją przy życiu. Madżid wskazał na nią. „My nie atakowaliśmy Izraela, moja matka nie wystrzeliwała rakiet w stronę Izraela. Największym aktem terroryzmu jest zbombardowanie naszej matki w jej miejscu pracy”.

Grupy mężczyzn leżą w korytarzu przeciążonego szpitalu Szifa cisi, podenerwowani, cierpliwi i zagubieni. Rozmawiamy z jedną z grup. Ich brat ma oba ramiona połamana i poważne rany twarzy i głowy. „Nie mogliśmy rozpoznać jego twarzy była czarna od broni jakiej użyli” jeden z nich wyjaśnia. Inny mężczyzna zwrócił się w moją stronę i oświadczył – „Jestem nauczycielem. Uczę o prawach człowieka – tutaj zaś mamy izraelską lekcję „praw człowieka”. Jak mogę uczyć mojego syna, moich dzieci o znaczeniu praw człowieka w tych warunkach w oblężeniu?”

To prawda, UNRWA i lokalne szkoły rządowe stworzyły podręcznik praw człowieka na podstawie, którego nauczano dzieci o prawie

międzynarodowym, konwencjach genewskich, konwencjach haskich, międzynarodowej deklaracji praw człowieka. Próbuja stworzyć kulturę praw człowieka tutaj, pomóc wzbudzić więcej pewności siebie, poczucia bezpieczeństwa i poczucia godności wśród dzieci. Ale sprzeczności pomiędzy tym co powinno być przestrzegane jako wspólny kodeks zachowań podpisany przez większość państw a pomiędzy rzeczywistością tutaj jest uderzająca. Międzynarodowe prawo nie jest stosowane ani nie wymusza się jego stosowania w przypadku zarówno izraelskiej polityki w stosunku do Strefy Gazy, Palestyny 1948, Zachodniego Brzegu, lub miliona uchodźców mieszkających w obozach uchodźców w Libanie, Jordanii i Syrii.

Jaka jest pewność, że tutaj stworzy się nową świadomość i gotowość przestrzegania praw człowieka, gdy wszystko od retoryki do rzeczywistości wskazuje na to, że stosuje się standardy pani Dułskiej w stosunku do tego obszaru i Izraela? Izrael pogardza i uniemożliwia działania ONZ czego przykładem jest więzienie Richarda Falka specjalnego sprawozdawcy ONZ d/s praw człowieka na lotnisku Ben Guriona zanim został on bezceremonialnie deportowany w tym miesiącu – a z kolei międzynarodowa wspólnota przyryka oczy na nadużycia dokonywane w stosunku do Gazy przez Izrael, poprzestając jedynie na pustych zwrotach nie popartych żadnymi działaniami w odpowiedzi na izraelski ataki „wzywamy do powstrzymania... Zminimalizowania cywilnych strat”.

Strefa Gazy jest jednym z najbardziej zaludnionych regionów na planecie. W samym obozie Dżabalija największym w Gazie 125000 mieszkańców mieszka stłoczonych na obszarze wielkości 2 km kwadratowych. Bombardowanie F-16 i Apaczów rozpoczętych o 11:30 rano zastało dzieci wracające z szkoły do domu ujawniło ono podobnie jak osiemnaście miesięcy oblężenia w czasie którego zakazano całego importu i eksportu pogardę dla bezpieczeństwa ludności cywilnej a samo oblężenie przyczyniło się do śmierci ponad 270 osób w rezultacie braku dostępu do podstawowych lekarstw.

ŚWIATŁO

W Gazie istnieje powiedzenie, mówiliśmy o nim żartując ubiegłej nocy. „Przy końcu tunelu... Jest kolejny tunel”. Nie jest to zabawne, gdy weźmie się pod uwagę, że Gaza utrzymuje się przy życiu dzięki przemysłowi żywności, paliwa i lekarstw poprzez niebezpieczny przemysł ponad 1000 tuneli biegnących od Egiptu do Rafah na południu. Średnio w każdym tygodniu o jednego do dwóch ludzi ginie w tunelach. Niektórzy rozpoczęli poniżającą pracę w nich czołganie się, żeby zdobyć środki na wykształcenie, pracują na swoich rękach i kolanach. Inne tunele są na tyle wysokie, że można przez nie przejechać.

Ubiegłej nocy dodałam nowe zakończenie do powiedzenia „przy końcu tunelu jest kolejny tunel a później nie ma światła”. Dzisiaj nic nie daje powodów do strojenia żartów. W miarę jak bomby spadają niszcząc domy uniemożliwiając dzieciom niezbędny dla nich sen do tego powiedzenia można dodać kolejną zwrotkę. Po dzisiejszym zabiciu ponad 200 osób na końcu tunelu jest kolejny tunel a następnie grób? Lub mur podłości, ugodowości i milczenia i współdziałania w dokonywanej masakrze rządów na świecie?

Istnieje w tym tunelu światło wśród przejawów ruchu oporu i solidarności na Zachodnim Brzegu, 48 roku i szerszego Bliskiego Wschodu. To światło świadomości, że coś należy zrobić które przekształca się w działania podejmowane na całym świecie. Możemy rzucić światło na izraelskie zbrodnie przeciwko ludzkości i trwającej niesprawiedliwości w Palestynie poprzez wyjście na ulice i wywieranie presji na nasze rządy, żądanie zakończenia izraelskiego apartheidu i okupacji, rozszerzenie naszego wezwania do bojkotu, zerwania kontaktów gospodarczych i narzucenia sankcji w celu doprowadzenia do rzeczywistego sprawiedliwego pokoju. Poprzez instytucyjne rządowe i ludowe środki można sprowadzić światło do końca tunelu Gazy.

O AUTORZE

Ewa Jasiewicz jest doświadczonym dziennikarzem organizatorem związkowym i działaczką społeczną. Obecnie jest współkoordynatorem projektu w Gazie Ruchu Wolna Gaza www.freegaza.org.

Autor Ewa Jasiewicz

Tłumaczenie: Piotr Chmielarz

Źródło oryginału: Palestine Chronicle

Źródło polskie: [Arabia](#)